Opłata pocztowa uiszczona gotówką. **Cena 1,80 zł.**

PRZEGLĄD POLSKIEGO PRZEMYSŁU I HANDLU

— CZASOPISMO —

ROK III. GRUDZIEŃ 1938 r. Nr. 6

ŚWIĘTA NAJMILSZYCH TRADYCJI

Jest taka jedna noc, kiedy jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej odpływają od nas wszelkie ziemskie troski, rozwiewają się wszystkie kłopoty i gorycze, a serca nasze stają się podobne do niewinnych serduszek dziecięcych. Ta noc — to noc Wigilijna. Noc narodzin Zbawiciela świata.

Kiedy na ciemnym niebie błyśnie pierwsza gwiazda — zasiadamy w gronie naszych najbliższych do wieczerzy wigilijnej. Wiele prastarych tradycyj, wiele obrzędów pięknych i podniosłych z wieczerzą tą jest związanych. Pod obrusem szeleści siano na pamiątkę tego, że narodzone w stajence betleemskiej Dzieciątko siano miało za jedyne posłanie.

Na stole wigilijnym leży biały opłatek, zwany „chlebem anielskim". Przełamanie się nim przy składaniu sobie życzeń wzajemnych jest wstępem do wieczerzy wigilijnej. Jest to moment bardzo podniosły. Przełamanie się opłatkiem nawet z wrogiem obowiązuje do przebaczenia win, do zapomnienia uraz i pozbycia się wszelkiej nienawiści. Do uczty wigilijnej nie wolno bowiem zasiąść ze złością, z goryczą w sercu. Mamy być pogodni i radośni. Przecież Zbawiciel zstąpił na świat...

Wierzenia ludowe podają, że nawet zwierzęta w wieczór wigilijny biorą udział w ludzkiej radości i uzyskują możność przemawiania ludzką mową. Dzieci wierzą też, że w noc Wigilijną ożywają zabawki.

Z Bożym Narodzeniem jest również związany zwyczaj przystrajania świecidłami, słodyczami i kolorowymi świeczkami choinki, która przez dni świąteczne zdobi nasze mieszkania. „Boże drzewko", świerk wiecznie zielony — symbolizuje żywot wieczny.

Praktykowany w niektórych okolicach Polski obyczaj chodzenia z kozą, turoniem czy wilkiem początek swój bierze z tych czasów, gdy chwytano i oswajano dzikie zwierzęta. Zręczni łowcy popisywali się swą zdobyczą, oprowadzając po wsi oswojone sarny, wilczki, niedźwiedzie. Z biegiem czasu żywe zwierzęta zastępować poczęto skórami, a jeszcze później ich, mocno zresztą stylizowanym, wyobrażeniem. I tak dzisiaj kozę wyobraża drewniana główka tego zwierzęcia i płachta, niedźwiedziem znów jest parobczak w odwróconym do góry włosem kożuchu i t. p.

Istnieje także obyczaj chodzenia z gwiazdą, z szopką, odgrywania „jasełek". Początek tym przedstawieniom dał św. Franciszek z Asyżu. Odgrywane były one wówczas po kościołach. Z czasem jednak, ze względu na ich czasami swawolny charakter, duchowieństwo wzbroniło odgrywania ich w świątyniach. Urządzone są więc dziś w świetlicach i teatrach ludowych i stanowią ulubioną rozrywkę w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Mówiąc o tradycjach wigilijnych nie sposób nie wspomnieć o kolendach, naszych pięknych kolendach, w których lud polski wyraził w tak wzruszający sposób całą swą miłość dla Dzieciątka i Jego Matki. Tworzone te kolendy były w różnych czasach, najwięcej ich jednak powstało w średniowieczu. Jest ich bardzo wiele. Czasem brzmią w nich skoczne, wesołe nuty, jak np. w kolendzie „Przybieżeli do Betleem pasterze", czasem drgają znów w nich rzewne tony kołysanki, jak w przepięknej kolendzie: „Lulajże Jezuniu". We wszystkich nich jest jednak wiele poezji, wiele uczucia i żarliwej wiary.

Mijają lata, zmieniają się ludzie, zmieniają warunki życia... Ale tradycja wigilijna trwa niezmiennie poprzez wieki i pokolenia, niosąc znużonym codzienną walką ludziom atmosferę wytchnienia i ukojenia, dodając im sił do dalszej walki. Noc wigilijna tak samo dziś, jak przed blisko dwoma wiekami zwiastuje nam „pokój na ziemi i w ludziach upodobanie".

SERDECZNE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE składa swym Czytelnikom Prenumeratorom i ogłaszającym się Firmom

Redakcja i Administracja

NIEWŁAŚCIWE FORMY

Szkolenie fachowców, niezbędnych dla rozwoju przemysłu i rozbudowy gospodarczej kraju, odbywa się w Polsce w dwojaki sposób: w szkołach zawodowych, które po przeprowadzonej w ostatnich latach reorganizacji całego szkolnictwa zawodowego, zdobywają sobie coraz mocniejszą podstawę istnienia i rozwoju, oraz wewnątrz zakładów pracy: rzemieślniczych i przemysłowych.

Głównym terenem szkolenia zawodowego młodzieży w zakładach pracy były dotychczas warsztaty rzemieślnicze. Rzemiosło jednak nie może przygotować wszelkiego rodzaju fachowców, potrzebnych dla przemysłu, nie posiada bowiem odpowiedniej organizacji pracy, urządzeń technicznych, precyzyjnych maszyn, znajomość obsługi których wyamagana jest od pewnej kategorii wykwalifikowanych robotników w fabrykach. Dlatego też przemysł zawsze starał się szkolić pracowników i we własnym zakresie, chociaż sprawa ta nigdy nie była w Polsce postawiona w tak szerokim zakresie jak np. w dawnych Niemczech, czy Austrii.

Dopiero teraz, ze względu na nagły pokryzysowy wzrost zapotrzebowania na fachowców — szczególnie metalowców i elektrotechników — i pod naciskiem rządu wielkie fabryki zaczynają rozszerzać ramy nauki zawodu, tworząc coraz częściej najlepszą forme tego szkolenia: wyodrębnione z ogólnych sal pracy, warsztaty szkolne.

Forma ta, wiążąc racjonalny program nauki zawodowej z bezpośrednią praktyką fabryczną, może przygotowywać istotnie dobrych fachowców, których brak daje się dziś dotkliwie odczuwać. Właściwe szkolenie fachowców w zakładach przemysłowych jest więc jak najbardziej pożądane.

Ale ten przychylny stosunek Państwa do sprawy szkolenia zawodowego wewnątrz przedsiębiorstw fabrycznych nie powinien być w żadnym wypadku wykorzystywany dla wyzysku robotników pod pretekstem fikcyjnej nauki zawodu.

Zagadnieniu temu poświęcony jest okólnik ,wydany ostatnio przez ministerstwo opieki społecznej.

Okólnik ten zwraca uwagę, że przy zawieraniu układów zbiorowych pracy, które ustalają stawki płac nie tylko dla robotników, ale i dla uczniów należy przestrzegać ściśle ustalonego przez ustawę przemysłową pojęcia „ucznia przemysłowego". Uczeń winien mieć umowę o naukę, zawartą na piśmie, przechodzi systematyczne i planowe szkolenie w tych działach przemysłu, gdzie nauka taka może się istotnie odbywać, uczęszcza na naukę do szkoły dokształcającej i t. d.

Wbrew tym zasadom natomiast w licznych układach zbiorowych pracy nazwę „uczniów" stosuje się również do t. zw. robotników przyuczonych, do robotników, przechodzących do innej pracy, lub po prostu do robotników młodocianych, przez stworzenie pozoru, że robotnicy ci rzekomo czegoś się uczą. Celem takiego rozszerzenia pojęcia „ucznia" jest uzyskanie oszczędności na kosztach robocizny, albowiem stawki uczniów ustala się z reguły na poziomie niższym od stawek wszelkich kategoryj robotników.

Próbuje się np. wprowadzić kategorię „uczniów" do fabryk, wytwarzających obuwie gumowe, w których praca jest zmechanizowana i tak podzielona między poszczególnych robotników, pracujących w zespołach, że o żadnym szkoleniu zawodowym, zapoznawaniu się z fachem mowy być nie może. Te same próby spotyka się czasem w fabrykach włókienniczych, w przędzalniach, czy tkalniach, w których również nie ma miejsca zupełnie na naukę zawodu.

Chodzi tu po prostu o to, aby przez kilka miesięcy, a czasem i dłużej płacić robotnikom bardzo niskie stawki pod pozorem fikcyjnej tu zupełnie nauki.

Okólnik poleca inspektorom pracy zwrócić uwagę na właściwe stosowanie przepisów prawa, dotyczących uczniów przemysłowych i nawet zawieszać odnośny punkt układu, przedstawionego do rejestracji, jeśli z treści układu wynikać będzie, że nazwa ucznia została użyta niewłaściwie.

Okólnik ten jest bardzo słuszny i celowy, ma on bowiem na celu nie tylko ochronę robotników przed wyzyskiem, ale i nie obniżanie zasad szkolenia zawodowego w fabrykach przez tego rodzaju niewłaściwe formy.

MORALNE ZOBOWIĄZANIE

Tegoroczna akcja pomocy zimowej dla bezrobotnych została zainaugurowana zbiórką uliczną na terenie kraju, we wszystkich miastach i osiedlach ludzkich.

Jak wykazały prowizoryczne obliczenia, wynik tej zbiórki ulicznej nie zawiódł oczekiwań; osiągnięte finansowe rezultaty są nie mniejsze, niż w roku ubiegłym. Do puszek, będących w ręku najpoważniejszych obywateli danej miejscowości, garnęli się tłumnie starzy i młodzi, zamożni i mniej zamożni, zwłaszcza gromadne było uczestnictwo w zbiórce świata pracy; robotnika i pracownika umysłowego.

Jest to zupełnie zrozumiałe. Ludzie pracy odczuwają przecież najgłębiej niedolę tych, którzy pracy tej są pozbawieni...

Lecz te dwa dni zbiórki ulicznej — 4-go i 8-go grudnia — są dopiero zapoczątkowaniem akcji. I to musimy sobie wszyscy dobrze uświadomić. Wrzucenie do puszki monety — zależnie od stopnia zamożności w bilonie niklowym, czy w srebrze, czy w banknocie — było spontanicznym odruchem ofiarności. Ale akcja pomocy zimowej poza tą jednorazową manifestacją szlachetnego serca, wymaga działań, nie opartych już na spontanicznych przejawach uczuć miłosierdzia dla ludzkiej niedoli, ale działań systematycznych, stałych, przez szereg miesięcy zimowych trwających.

W inny bowiem sposób nie podobna uchronić rzeszy bezrobotnych przed widmem głodu i chłodu.

Kwestia, czy ta metoda łagodzenia skutków bezrobocia, jest na dłuższą metę celowa — stanowi zupełnie inne zagadnienie. Bezsprzecznie: akcja pomocy zimowej jest paliatywem tylko. Celem istotnym naszej polityki społecznej i gospodarczej musi być, by bezrobocia w ogóle nie było. Do tego też celu zmierzają wszystkie nasze działania, wszystko, co prowadzi do ożywienia naszego życia gospodarczego, do wzmożenia stanu zatrudnienia.

Póki mamy jednak w kraju rzesze bezrobotnych — nie możemy się przecież zasłaniać tym, że dotychczasowymi formami pomocy zimowej nie usuwamy źródeł zła, a tylko łagodzimy to zło.

I dlatego też dotychczasowe metody pomocy dla bezrobotnych muszą być utrzymane. Musi więc być położony moralny nacisk na wszystkich, którzy rozporządzają rentującymi zasobami finansowymi, lub też z pracy swej zdobywają źródło utrzymania — by pewien odsetek swych zasobów czy dochodów składali w ofierze na rzecz tych, którym los odmówił szczęścia pracy i samowystarczalności.

Nie wystarczy zatem wrzucić do otworu puszki, podsuniętej przez kwestarza, jednorazowo monetę niklową czy srebną, lub nawet banknot, lecz trzeba od nastania mrozów zimowych po roztopy wiosenne czynić zadość tym moralnym zobowiązaniom, które ustalone zostały w normach świadczeń dla poszczególnych warstw społecznych, poszczególnych stanów i zawodów.

A właśnie doświadczenia lat ostatnich dowodzą, że pod tym względem akcja wcale poważnie szwankuje... Sporadyczna zbiórka — i owszem. Ale stałe i systematyczne wykonywanie obowiązku moralnego w ramach ustalonych dla każdej warstwy i każdego zawodu świadczeń — często nie dopisuje.

I to, rzecz charakterystyczna, właśnie w tych sferach, które reprezentują u nas element zasobniejszy... Dobrowolne opodatkowanie się na przeciąg miesięcy zimowych w sferze ludzi o stałych poborach, w świecie pracowniczym, daje stuprocentowe rezultaty. Ale czyż to samo widzimy i wśród inych warstw społeczeństwa? Niestety nie... Coroczne wykazy, bilansujące ogólne rezultaty pomocy zimowej, stwierdzają właśnie w tych innych, najbardziej zasobnych sferach, rażące luki..

Właśnie ksiądz kardynał Hlond wystąpił z apelem do społeczeństwa, przypominając moralny obowiązek oparcia akcji pomocy o podstawy najszersze, a zarazem stałe i konsekwentne.

— „Nie pozwolimy na to — mówi ks. prymas — by w Polsce ktoś głodował. Nie dopuszczajmy do tego, by w Polsce ktoś zimą marzł“.

A nie dopuścimy do tego, gdy poza spontanicznymi odruchami ofiarności obarczymy się przymusem moralnym świadczeń regularnych, stałych i nie dopuszczających opieszałości, czy to z sobkostwa czy lekkomyślności.

SYTUACJA GOSPODARCZA POLSKI

Jesteśmy zobowiązani do bardzo czujnego śledzenia i bardzo wnikliwej obserwacji tego, jak się układa nasza sytuacja gospodarcza. Jak się układa w poszczególnych „sezonach“ — wiosennym, letnim, jesiennym i zimowym — w każdym kwartale, ba nawet miesiącu.

Chodzi bowiem o to, byśmy z tej obserwacji mogli wysnuwać praktyczne wnioski: natychmiast reagować na dostrzeżone niedomogi, względnie poprzeć i wzmocnić każdy objaw, świadczący o poprawie koniunkturalnej.

Leży właśnie przed nami charakterystyka naszej sytuacji gospodarczej za trzeci kwartał bieżącego roku, dokonana przez Instytut badania koniunktur gospodarczych i cen.

Trzeci kwartał — a więc sezon letni, sezon z natury rzeczy niezbyt sprzyjający wzmożeniu tempa koniunkturalnego, sezon wywczasów i urlopów, przeważnie „martwy“ dla konsumcji produktów przemysłu, sezon intensywnej pracy na roli, po której dopiero rolnik wchodzi w krąg nabywców produktów miasta.

W roku bieżącym ten trzeci kwartał rozpadł się na dwie, wyraźnie od siebie odgrodzone części. Lipiec i sierpień — stosunkowo spokojne, i wrzesień — przeżyty pod wpływem międzynarodowych wypadków politycznych, alarmów wojennych, silnych oddziaływań zewnętrznych na życie gospodarcze, a zwłaszcza na jego odcinek finansowy.

Otóż trzeba przede wszystkim podkreślić, że — poza pewnymi wypadkami na odcinku finansowym, o których będzie niżej — nasza sytuacja gospodarcza w 3-im kwartale kształtowała się naogół niezależnie od wpływów i wypadków politycznych na międzynarodowej arenie.

Objawiło się to szczególnie w dziedzinie naszej produkcji przemysłowej. Wykazuje ona dalszy wzrost. Kwartalny wskaźnik przemysłowej produkcji był w trzecim kwartale b. r. o 6 proc. wyższy, niż w tymże kwartale roku ubiegłego.

Jako bardzo znamienny trzeba uznać fakt, że ruch inwestycyjny w przemyśle, wyrażający się w zaopatrzeniu go w coraz liczniejsze maszyny, bynajmniej nie ustaje. Inwestycje maszynowe wzrosły w ub. kwartale o 3 proc. ale w porównaniu z trzecim kwartałem zeszłego roku wzrost ten wyraża się imponującą cyfrą 45 proc.

Bardzo charakterystyczne są przejawy, jakie można zaobserwować na naszym rynku pieniężnym. Otóż w pierwszych 2-ch miesiącach kwartału, w lipcu i sierpniu, sytuacja na rynku pieniężnym kształtowała się zupełnie pomyślnie. W P. K. O. i innych kasach oszczędności wzrosły wkłady o 44 milj. zł. w bankach prywatnych o 16 milj. zł. Nadszedł wrzesień — i sytuacja uległa zmianie... Alarmy wojenne i ogólny nastrój niepewności powodują nagły odpływ wkładów. W ciągu września odpływa z kas oszczędności 233 miliony zł., z banków 134 milj. złotych.

Rośnie jednocześnie silne zapotrzebowanie na kredyty, wytwarza się ciasnota gotówkowa w sferach gospodarczych. Dla aparatu kredytowego powstaje krytyczna sytuacja: prawie 400 milj. zł. pochowanych w „pończochach“, a równocześnie rozpoczyna się już sezon jesienny, i zapotrzebowania na kredyty z każdym dniem wzmagają się... W tym momencie następuje bardzo skuteczna i na szeroką skalę rozprowadzona interwencja naszej instytucji emisyjnej. Bank Polski podnosi udzielane przez siebie kredyty o 337 milionów zł., obieg pieniężny osiąga nienotowany dotychczas poziom przeszło 2 miliardów złotych. Akcja ta umożliwia oczywiście całkowite opanowanie przejściowych nastrojów i tarcia w funkcjonowaniu aparatu kredytowego zostają całkowicie usunięte. A gdy w październiku psychoza wrześniowa mija, wracają wkłady do P. K. O. do innych kas oszczędności i banków, oraz następuje spłata kredytów w Banku Polskim.

Tak w ogólnych zarysach przedstawiają się dzieje tego wyjątkowego kwartału. Opanowanie sytuacji na rynku pieniężnym, uniezależnienie naszej sytuacji gospodarczej od zewnętrznych wpływów, wzrost produkcji przemysłowej i inwestycji maszynowych w przemyśle — oto najważniejsze objawy dodatnie, którym jednak trzeba przeciwstawić fakt niepomyślny, a mianowicie sezonową zniżkę ceny zbóż. Następstwa jednak tego faktu będą mogły być wzięte w rachubę i ocenione dopiero później. W obecnej chwili Instytut badań koniunktur nie mógł oczywiście tego faktu włączyć do swej diagnozy sytuacji gospodarczej.

Dozbroić Polskę na morzu

Zmiany polityczne w Europie i polityka handlowa Polski

Zmiany, jakie nastąpiły w strukturze politycznej Europy Środkowej, nie mogą pozostać bez wpływu na ukształtowanie się naszego handlu zagranicznego, a w konsekwencji znaleźć muszą również wyraz w pewnych przekształceniach i dostosowaniach do nowej sytuacji naszej polityki handlowej. Takie fakty, jak przyłączenie do Niemiec Austrii i ziem sudeckich, a do Polski Śląska Zaolzańskiego, przy równoczesnym wzmożeniu penetracji gospodarczej Rzeszy na południowy wschód Europy, muszą być obecnie uwzględnione w kalkulacji polityczno - handlowej.

W pierwszym rzędzie liczyć się należy z tym, że obroty handlowe obszarów gospodarczych, powstałych z przyłączenia do Rzeszy Austrii i ziem sudeckich zajmą pierwsze miejsce zarówno w naszym przywozie, jak i wywozie. Jest to zjawisko naturalne, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że łączny udział Niemiec, Austrii i Czechosłowacji w naszym przywozie wynosił w r. ub. 22,6 proc, a w wywozie 23,7 proc. Nawet po odliczeniu pewnych ilości na obroty handlowe z obecną Czechosłowacją, przypuszczać należy, że „wielkie Niemcy" zajmą pierwsze miejsce przed W. Brytanią w naszym handlu zagranicznym.

Dokonane zmiany polityczne spowodują prawdopodobnie również pewne przesunięcia w samych obrotach handlowych z Rzeszą, stwarzając korzystniejsze warunki dla wywozu szeregu artykułów żywnościowych, których niedobór wykazywać będzie gospodarka wielko - niemiecka w jeszcze większym stopniu, aniżeli gospodarka dawnych Niemiec. Spaść natomiast może wywóz pewnych surowców, względnie półproduktów, jak np. drzewa, którego dość znaczne nadwyżki produkcyjne posiada gospodarka Austrii i Sudetów.

Nowe perspektywy otwarły się w obecnej sytuacji przed naszym wywozem przemysłowym. Przyłączenie do Polski ziem zaolzańskich z kopalniami węgla i wielkimi zakładami hutniczymi stwarza nowe możliwości wywozu, zwłaszcza hutniczego. Wywóz ten nie powinien natrafić na poważniejsze trudności, ponieważ zakłady hutnicze Śląska Zaolzańskiego częściowo uczestniczyły w kartelach międzynarodowych i z tego tytułu miały przydzielone odpowiednie kontyngenty wywozowe. Ale również i w innych dziedzinach otwierają się przed naszym przemysłem obiecujące widoki. Przyłączenie do Niemiec sudeckiego przemysłu włókienniczego, nastawionego głównie na eksport i będącego dotychczas naszym najgroźniejszym konkurentem na rynkach międzynarodowych — otwiera nowe perspektywy zwiększenia naszego wywozu włókienniczego i konfekcyjnego. Ze względu na specyficzne trudności i ograniczenia, na jakie natrafia na rynkach światowych wywóz niemiecki, niepodobieństwem jest, by cały dotychczasowy wywóz włókienniczy przemysłu sudeckiego mógł być utrzymany.

Problem wykorzystania istniejących możliwości zwiększenia wywozu przemysłowego **zwraca oczy nasze ku morzu i ku naszym portom. Jedynie na drodze morskiej, w bliskich nam** krajach Europy północnej i zachodniej, a także i na dalszych rynkach zamorskich możemy walczyć o zajęcie tych pozycji gospodarczych, jakie przypaść nam winny w spadku po przemyśle sudeckim, oraz być zdobyte dzięki nowym możliwościom wewnętrznym. Nasza polityka handlowa musi przeto konsekwentnie kroczyć po linii rozbudowywania naszych stosunków z tymi krajami, które wykazują stosunkowo największą chłonność na wyroby przemysłowe t. j. w pierwszym rzędzie z krajami zamorskimi. Zmiany terytorialne w Europie Środkowej mogą również w przyszłości tworzyć nam nowe możliwości penetracji handlowej do niektórych krajów południowego wschodu.

Ostatnie wypadki potwierdziły w całej pełni słuszność polityki handlowej, prowadzonej przez nas w ostatnich latach, celowość zasadniczego kierunku naszych obrotów handlowych ze światem zewnętrznym. Handel morski stał się dominującą formą naszego handlu zagranicznego. I tak jak, w trudnym okresie poprzednim droga morska umożliwiła nam uzyskanie samodzielności gospodarczej i zróżniczkowanie naszych obrotów handlowych przez nawiązanie bezpośrednich stosunków handlowych z szeregiem krajów, tak w obecnej fazie, oczekiwać należy, że droga morska umożliwi nam wykorzystanie otwierających się przed nami możliwości przemysłowej ekspansji wywozowej.

PIERWSZY POLSKI KONGRES TECHNIKOW

Coraz bardziej utwierdza się w opinii publicznej przeświadczenie, iż położenie wewnętrzne i zewnętrzne Polski stawia przed narodem wymagania, które spełniane być mogą tylko przy wytężeniu wszystkich sił, przy najwyższym napięciu energii. Radosna rocznica dwudziestolecia, pozwoliła uświadomić nam wielkość dokonanego wysiłku w odrodzonym państwie. Wielkie sukcesy, osiągnięte przez nas na polu gospodarczym, społecznym i politycznym, rozwój naszego przemysłu, środków komunikacji, budowa COP-u nie powinny nas usypiać. Tempo naszego rozwoju byłoby może zadawalające, gdybyśmy żyli w czasach normalnych, kiedy to puls życia bije równym, miarowym tempem. Tak jednak nie jest.

Wzrost potencjałów polityczno - militarnych czołowych państw świata jest przecież ogromny. Dlatego też nakazem, dyktowanym przez poczucie odpowiedzialności dziejowej, staje się konieczność pobudzenia procesów życiowych w łonie narodu polskiego do stopnia, przy którym możliwość, zagrożenia będzie sprowadzona do minimum.

W szerokich sferach społeczeństwa istnieje słuszne przeświadczenie, iż posiadamy ogromne możliwości rozwojowe, dziś jeszcze w dużym stopniu niewykorzystane, które wobec powagi aktualnych czasów muszą być wciągnięte w orbitę pulsującego życia, by w ten sposób zapewnić bezpieczeństwo państwa.

Trzeba odpowiedzieć na pytanie, co i jak należy uczynić, by nasz potencjał gospodarczo - polityczny wydźwignąć na najwyższy poziom, w jaki sposób mają być zrealizowane nieodzowne potrzeby państwowe.

Niejasno początkowo wyczuwane zadania, stojące przed nami, zostają wreszcie dość wyraziście formułowane. Musi nastąpić szybkie uprzemysłowienie kraju, zdolne do wchłonięcia przeludnienia wsi polskiej, musi podnieść się stopa życiowa szerokich mas pracujących, kultura wsi i jej chłonność na produkty przemysłowe, rozwój urządzeń technicznych i komunikacyjnych, co znakomicie podniesie zdolność obronną państwa.

Osiągnięcie tych olbrzymich celów nie może być dziełem improwizacji. Do ich urzeczywistnienia muszą być wciągnięte tak różnorodne i tak liczne elementy, iż pierwszym zadaniem, które narzucało się umysłowi — była to konieczność ogarnięcia myślowego tych niezmiernie skomplikowanych problemów, uporządkowanie i sprowadzenie ich do pewnych orientacyjnych zasad. Potem dopiero nastąpić może działanie.

Wyrazem dojrzewania powyższych bezspornych konieczności w umyśle polskim, są kongresy inżynierów i techników. Pierwszy kongres inżynierów, odbyty rok temu we Lwowie, rzucił wyraziste wytyczne wielkiej akcji podźwignięcia ekonomicznego Polski. Mianowicie zarysował konkretny plan daleko sięgającej przebudowy Polski — wzorzec gospodarczo - techniczny. Kongres techników, który odbywa się w dniach 3-cim i 4-tym b. m. w Warszawie, rozwijając podjętą inicjatywę, wysunął maksymę: „przez zorganizowany świat techniczny do realizacji planu gospodarczego Polski", Drugi etap pracy, prowadzący do zrywu gospodarczego, a krystalizujący się obecnie w umyśle polskim, jest to więc problem układu sił realizacyjnych lub inaczej problem układu gospodarczo - społeczno - organizacyjnego. Etapy dalsze przyjdą jako prosta i nieuchronna konsekwencja dwóch pierwszych.

Przebyliśmy wielką drogę. To, co zapada w formie uchwał na kongresie, jest wyrazem tych przemyśleń, które przeszły dłuższy okres mozolnych formułowań w całym świecie technicznym Polski, Są to konkluzje, na które każdy Polak patrzący otwartymi oczyma na to, co się dzieje u nas i w świecie zgodzić się bez zastrzeżeń musi.

Oczywistość tez, przyjmowanych przez kongresy, ma swoje uzasadnienie w procesach, odbywających się w organizmach najbardziej aktywnych społeczeństw doby dzisiejszej. W całym świecie zanotować możemy przemiany, których znamieniem jest ciągle rosnący udział świadomej woli tworzenia życia, świadomego kształtowania przebiegu procesów społecznych gospodarczych, celowe spotęgowanie rytmu życia zbiorowego w każdej dziedzinie. Polska nie znajduje się na odległej bezpiecznej wyspie. Wzbierającej fali żywotności światoburczych narodów musi przeciwstawić swoją własną świadomie wolą pobudzoną aktywność i celowy rozmach twórczy.

Jak kształcą fachowców w Anglii i Niemczech

Ostatni długotrwały kryzys gospodarczy i związane z nim bezrobocie wpłynęły destrukcyjnie na szereg dziedzin życia społecznego we wszystkich państwach. Dotknęły one również i sprawę przygotowywania fachowców, niezbędnych dla normalnego rozwoju gospodarczego.

W okresie kryzysu zmniejszyła się z konieczności liczba młodzieży w zakładach pracy, starano się bowiem zatrudniać przede wszystkim starszych robotników, obarczonych rodzinami. Zmniejszyła się również liczba wszelkiego rodzaju uczniów i terminatorów, z chwilą bowiem, kiedy pracodawca nie był pewny, czy będzie mógł, w trudnych warunkach kryzysowych, prowadzić swoje przedsiębiorstwo i zapewnić normalny tok nauki zawodowej, nie mógł przyjmować uczniów. Zresztą i młodzież sama, widząc, jak wielu jest bezrobotnych wśród fachowców, nie śpieszyła się do nauki zawodowej, nie mając pewności, że wieloletnia praca zapewni jej w przyszłości lepsze warunki bytu.

Koniec kryzysu i nagły rozwój przemysłu, a w szczególności przemysłu metalowego, — co związane jest z obecnym wzmożonym wyścigiem zbrojeń, — postawił nagle fabryki w trudnej niezmiernie sytuacji, chwilowego ale dotkliwego braku fachowców. Wysunął też zagadnienie szkolenia zawodowego jako jeden z najważniejszych problemów społecznych chwili obecnej. Potrzeby chwili były jednak tylko bodźcem do rewizji zagadnienia, które od dawna już dojrzewało i domagało się ugruntowanego rozpatrzenia i reorganizacji. Sprawa kształcenia zawodowego młodzieży staje się dziś we wszystkich prawie państwach jedną z trosk rządów, staje się również problemem o zasięgu międzynarodowym, w czerwcu bowiem 1939 r. wejdzie pod obrady międzynarodowej konferencji pracy w Genewie, gdzie ma być opracowany projekt międzynarodowego zalecenia w tej sprawie.

Sprawa ta aktualna jest naturalnie i w Polsce, która w ostatnich latach przeprowadziła zasadniczą reformę szkolnictwa zawodowego i dzięki temu postawiła przygotowanie zawodowe młodzieży na znacznie wyższym, niż dotychczas, poziomie. Ale problem przygotowywania fachowców nie został jeszcze wskutek tego całkowicie rozwiązany u nas, pozostaje bowiem dotychczas jeszcze nie uporządkowana dziedzina szkolenia zawodowego wewnątrz warsztatów pracy.

Dlatego też niezmiernie ciekawe są dla nas metody, stosowane w tej mierze w innych państwach.

Najbardziej krańcowo różne są poglądy i praktyka w tym zakresie w dwuch państwach: Anglii i Niemczech.

W Anglii panuje zasadnicza różnica między metodą szkolną, a praktyką w przemyśle. Szkoły zawodowe starają się dać młodzieży jak najszersze przygotowanie zawodowe, nie tworzyć z niej wąskich specjalistów, ale fachowców, mogących się przystosować do różnych prac w danej gałęzi przemysłu. Przedsiębiorcy natomiast uważają, że z chwilą, kiedy chłopiec rozpoczyna pracę bezpośrednio w warsztacie, nie warto jest tracić czasu na ogólne szkolenie zawodowe, trzeba odrazu otrzymać bezpośrednią korzyść z jego pracy, przygotowywać właśnie męskiego specjalistę niezbędnego dla wysoce zmechanizowanego przemysłu angielskiego.

Stąd też w Anglii zaniechano zupełnie prawie systemu terminowania w zakładzie pracy. Stosowany on jest niezmiernie rzadko i nie wzbudza żadnego zainteresowania wśród władz państwowych, które pozostawiają tę dziedzinę całkowicie swobodnemu układowi między pracodawcą a uczniem. Stosunkowo małe jest również zainteresowanie państwa dokształcaniem młodzieży pracującej, niema tam przymusu uczęszczania do szkoły dokształcającej, szkoły są tylko wieczorne, w myśl zasady, że jeśli ktoś ma istotnie chęć nauki, pójdzie do szkoły i po skończonej pracy.

Ważną społecznie kwestią płacenia uczniom za pracę reguluje tam natomiast samo życie — wysoki jego standart — to też stawki płac, ustalone np. przez związek przemysłowców przemysłu mechanicznego i pokrewnych dla Londynu wynoszą od 3 i pół pensa do 10 pensów za godzinę (od 35 gr. do 1 zł.) zależnie nie tyle od lat nauki, ile wieku ucznia (od 14 do 20).

W Niemczech natomiast państwo kładzie główny nacisk na naukę zawodu wewnątrz zakładów pracy, dąży do jak największej ilości szkół fabrycznych, wiąże ściśle pracę młodzieży w przedsiębiorstwie z przymusową nauką dokształcającą, która odbywa się wyłącznie w dzień, w formie poświęcenia jednego dnia tygodniowo wolnego całkowicie od pracy, Uczniowie w przedsiębiorstwach są również przymusowo płatni przez pracodawcę, włączając w to i dzień nauki w szkole. Niemcy uważają bowiem, że największą wartość ma szkolenie zawodowe, związane bezpośrednio z praktyką w przedsiębiorstwie.

Pamiętaj o bezrobotnych

KRONIKA GOSPODARCZA

Umorzenie postępowania karnego w stosunku do niekt. przestępstw dewizowych

W Nr. 88 Dziennika Ustaw z dnia 19 b. m. został ogłoszony dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zaniechaniu postępowania karnego w sprawach o niektóre przestępstwa natury dewizowej.

Dekret ten mianowicie wylicza te przestępstwa, ujawnione przy dopełnianiu obowiązków, wynikających z rozporządzeń o obrocie zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi, w stosunku do których nie wszczyna się postępowania karnego, względnie wszczęte umarza się.

Do tych przestępstw należą m. in.: przestępstwa przewidziane w dekretach Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 26 kwietnia i 7 maja 1936 r., dalej przestępstwa podatkowe i naruszenie przepisów o opłatach stemplowych, wreszcie przestępstwa skarbowe.

W art. 2 dekret postanawia, iż dane, wynikające z dopełnienia obowiązków przewidzianych w rozporządzeniach o obrocie pieniężnym z zagranicą, oraz obrocie wymiaru zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi, dane te nie mogą być użyte do jakichkolwiek podatków za rok, w którym zgłoszenie i zaofiarowanie nastąpiło i za lata poprzedzające. Dekret wchodzi w życie z dniem 18 listopada 1938 r.

Nowa organizacja eksportu odzieży

Z dniem 1 grudnia r. b. wejdą w życie nowe formy organizacji wywozu odzieży opracowane przez Państwowy Instytut Eksportowy. Zastąpią one likwidowany obecnie Syndykat Eksportu Odzieży w Łodzi.

Jak wiadomo syndykat ten, utworzony w r. 1933 miał na celu uporządkowanie niezdrowych stosunków, panujących w naszym eksporcie odzieżowym oraz wzmożenie tego eksportu. Syndykat, jak wykazała jego pięcioletnia działalność, położonych nań zadań nie wypełnił. Wystarczy powiedzieć, że od roku 1933 eksport odzieży stale się obniża. Organizacja aparatu sprzedaży na rynkach zagranicznych — odbiorczych, zwłaszcza na najgłówniejszym — angielskim nie była odpowiednia. Syndykat nie wykazywał należytej troski o rozszerzenie zbytu.

Mając powyższe na uwadze, Państwowy Instytut Eksportowy S. E. O. zlikwidował, wywóz zaś odzieży oparł o nowe zasady.

O ile przedtem wszystkie ośrodki włókiennicze były zmuszone przeprowadzać transakcje eksportowe odzieżą via syndykat, obecnie wywóz został oparty na czynniku inicjatywy prywatnej przy jednoczesnej ścisłej kontroli cen i jakości towarów wywożonych przeprowadzanej przez organy Państwowego Instytutu Eksportowego. To jest zasadnicza myśl nowych przepisów.

Eksporterem odzieży może być każda osoba fizyczna lub prawna, odpowiadająca warunkom, przewidzianym w regulaminie dla komisyj standaryzacyjnych w Łodzi i Białymstoku, względnie zarejestrowana — gdy chodzi o eksport artykułów standartowych, wywożonych dotychczas przez syndykat. Tą drogą wprowadzony rejestr — lista eksporterów, zasadniczo na podstawie wniosków właściwej terytorialnie izby przemysłowo - handlowej, ma na celu pewną selekcję firm. Do wywozu będą dopuszczane tylko te firmy, które dają rękojmę pracy solidnej, wykluczającej wzajemną, szkodliwą konkurencję na rynkach zagranicznych. W nowych ramach organizacji wywozu odzieży, Białystok otrzymał autonomię. Dla zapewnienia jednak jednolitej polityki eksportowej pod względem cen i jakości, delegatura P. I. E. w Białymstoku będzie przesyłać odpisy zamówień z tego okręgu do delegatury P. I. E. w Łodzi, jako mającej czuwać nad całością wywozu odzieży, przy czym ta ostatnia może ingerować w sprawy cen i jakości towaru, wywożonego z terenu białostockiego .

Całość wprowadzonych zmian ma dla dalczego rozwoju eksportu odzieży znaczenie pierwszorzędne. Od należytego opracowania rynków zbytu przez eksporterów w dużym stopniu zależą wyniki tego wywozu.

Zjazd kupiectwa polskiego w Radomiu

Jednym z interesujących przejawów życia organizacyjnego na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego był odbyty 27 ubiegłego miesiąca w Radomiu zjazd z górą 200 przedstawicieli zorganizowanego kupiectwa polskiego z powiatów okolicznych, obejmujących poważną część C. O. P. W zjeździe zorganizowanym przez Stowarzyszenie Kupców Polskich pod protektoratem izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, wzięli udział przedstawiciele wojewody kieleckiego, izby skarbowej i samorządu terytorialnego. Prezes izby Sowiński wygłosił przemówienie, obrazujące olbrzymi wysiłek gospodarczy państwa, związany zwłaszcza z rozbudową C. O. P., podkreślając doniosłą rolę, przypadającą kupiectwu polskiemu.

Następnie wicepreses izby sosnowieckiej p. Gruszczyński wygłosił referat na temat roli i zadań kupiectwa polskiego wobec zagadnień chwili bieżącej.

W dyskusji nad referatami i sprawozdaniami wskazano na konieczność większego napływu uczniów do szkół handlowych, a także nastawienia całego społeczeństwa, a prze-

de wszystkim kobiet — Polek w kierunku popierania polskiego handlu.

Zarządzenie komisji dewizowej w sprawie dysponowania za granicą mieniem

Ukazał się nowy okólnik komisji dewizowej, w którym komisja reguluje w dalszym ciągu dysponowanie posiadanym za granicą mieniem.

Komisja mianowicie między innymi zezwala osobom fizycznym i prawnym, mającym miejsce zamieszkiwania lub siedzibę w kraju na wynajmowanie lub wydzierżawienie posiadanych za granicą nieruchomości oraz przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, oraz na dysponowanie wpływami osiągniętymi za granicą z posiadanych tam nieruchomości oraz przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych na następujące cele, jeżeli zapłata następuje nie przed terminem jej wymagalności na pokrycie podatków, opłat i wydatków, związanych z posiadaniem, administracją i utrzymaniem danej nieruchomości lub przedsiębiorstwa oraz koniecznych nakładów i zakupów związanych z prowadzeniem gospodarstwa rolnego lub przedsiębiorstwa — w wysokości normalnie stosowanej na pokrycie odsetek i kapitału długów hipotecznych oraz innych zobowiązań obciążających dane nieruchomości lub przedsiębiorstwa. Osoby będące posiadaczami tylko części położonych za granicą nieruchomości lub przedsiębiorstw, mogą dysponować wpływami osiągniętymi z tych nieruchomości lub przedsiębiorstw na cele wymienione wyżej tylko w stosunku do posiadanej części nieruchomości lub udziału w przedsiębiorstwie.

Zezwolenie jest udzielane pod warunkiem, że korzystający z tego zezwolenia dopełni obowiązku zgłoszenia posiadanego za granicą mienia, odprzeda niezużyte na wydatki dozwolone mienie zagraniczne Bankowi Polskiemu w takim terminie i takim zakresie, w jakim Bank Polski tego zażąda, oraz składać będzie komisji dewizowej w ciągu miesiąca po upływie każdego półrocza kalendarzowego, w którym z zezwolenia tego korzystał — dokładne sprawozdanie z obrotów na tej podstawie dokonanych. W dalszym ciągu komisja dewizowa zezwala na udzielanie cudzoziemcom pełnomocnictw do zarządzania posiadanymi za granicą nieruchomościami oraz przedsiębiorstwami handlowymi lub przemysłowymi, na udzielanie mającym miejsce zamieszkania lub siedzibę za granicą przedstawicielom handlowym pełnomocnictw do inkasowania należności od zagranicy z wszelkich tytułów oraz do dysponowania zainkasowanymi sumami w takim zakresie, w jakim dysponować nimi są upoważnieni mocodawcy na podstawie indywidualnego lub generalnego zezwolenia komisji dewizowej. To ostatnie jednak udziela się pod warunkiem dopełnienia obowiązku zgłoszenia należności od zagranicy i zaofiarowania ich do skupu Bankowi Polskiemu lub bankowi dewizowemu w części pozostałej po dokonaniu wypłat w ramach udzielonych mocodawcy zezwoleń.

Nowo wydane zarządzenie wchodzi w życie z dniem 22 listopada r. b.

O zapewnienie zbytu dla fabryk chemicznych na Zaolziu

Fabryki chemiczne, znajdujące się na Śląsku Zaolzańskim produkują cały szereg artykułów, które wytwarzane są również na pozostałych obszarach Rzeczypospolitej w ilościach, pokrywających całkowicie zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Do takich artykułów należy np. biel cynkowa, siarczan miedzi i szereg innych. W związku z tym wysuwa się problem konieczności wyeksportowania nadwyżek produkcyjnych, w przeciwnym bowiem wypadku fabryki Śląska Zaolzańskiego musiałyby ograniczyć swą produkcję, co byłoby ze wszechmiar zjawiskiem niepożądanym. Należy stwierdzić, że istnieją realne możliwości eksportu ze Śląska Zaolzańskiego szeregu produktów chemicznych, które zresztą i dotychczas były również sprzedawane częściowo poza terytorium Czecho-Słowacji. Niezbędne staje się jednak stworzenie dla wywozu szeregu ułatwień za pomocą środków, stojących do dyspozycji czynników oficjalnych.

Wchodzą tu w grę w pierwszym rzędzie zniżki taryfowe na Polskich Kolejach Państwowych, gdyż w wielu wypadkach zbyt wysoki fracht kolejowy uniemożliwia eksport ze względu na niekorzystne położenie fabryk Śląska Zaolzańskiego w stosunku do portów, oraz inne pomoce, którymi dysponuje rząd.

Należy przewidywać również powstanie pewnych trudności przy wywozie tych produktów do krajów, z którymi wymiana handlowa odbywa się na zasadach wzajemnych kontyngentów. Niewątpliwie jednak energiczna akcja, prowadzona w tym kierunku przez min. przemysłu i handlu umożliwia pokonanie tych trudności.

Wzrost eksportu polskiego do Palestyny

Według danych Polsko - Palestyńskiej Izby Handlowej, z Polski do Palestyny wywieziono w październiku r. b. towarów na kwotę 825 tys. złotych — przywieziono zaś z Palestyny do Polski — na sumę 45 tys. złotych.

W porównaniu do października roku ubiegłego eksport polski do Palestyny wzrósł o blisko 200 tys. zł., a import do Polski zmalał o 40 tys. zł.

Obroty handlowe Polski z Palestyną w ciągu dziesięciu miesięcy r. b. wynoszą po stronie eksportu z Polski — kwotę 6.834 tys. zł., po stronie importu — 6.004 tys. zł., wy-

kazując saldo na korzyść Polski w kwocie 830 tys. zł.

Problem organizacji zbytu dla Hutnictwa Zaolzańskiego

W związku z przyłączeniem Zaolzia dla hutnictwa polskiego wytworzyła się zupełnie nowa sytuacja. Wzmożony znacznie potencjał wytwórczy w tej dziedzinie w postaci hut w Trzyńcu i Boguminie zrodził bardzo poważny problem zbytu dla tych hut.

Podjęte w tej dziedzinie prace i to zarówno ze strony czynników rządowych jak i prywatnych idą w dwu kierunkach. Z jednej strony chodzi o rozbudowę pojemności rynku wewnętrznego, z drugiej zaś o przywrócenie tych rynków zbytu, które wspomniane huty, przede wszystkim Trzyniec, posiadały przed przyłączeniem ich do Polski. Ponieważ jednak zwiększenie konsumcji w kraju w stosunku do zwiększonego potencjału wytwórczego hut wymaga wysiłków rozłożonych na czas dłuższy, stąd też duże zainteresowanie z konieczności skupić się musi na eksporcie.

Bierze się tu najpierw pod uwagę rynek czeski, gdzie istnieją możliwości zachowania zbytu dla huty trzynieckiej w przedsiębiorstwach tego samego koncernu, powstałych na terenie Czecho - Słowacji. Zbyt ten w roku ubiegłym wynosił około 150 tys. ton. Są również możliwości umieszczania na rynku czeskim produkcji drutowni w Boguminie, która dotąd rynek ten obsługiwała w bardzo dużym stopniu. Dla Trzyńca miałoby to znaczenie o tyle, że wspomniana drutownia bierze od niego półfabrykat dla swoich wyrobów. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa, że jeżeli chodzi o wolny rynek czeski. Uległ on bowiem na skutek zmian terytorialnych skurczeniu o około 40 proc., gdy tymczasem produkcji hutniczej odpadło około 33 proc. Wynikłe stąd nasycenie metalem, oczywiście utrudnia na tym odcinku eksport.

Drugi rynek dla huty trzynieckiej to Sudety, które przed przyłączeniem do Niemiec były dla niej dużym konsumentem ze względu na swój wysoko rozwinięty przemysł przetwórczy. Toczące się obecnie z Niemcami rokowania o przywrócenie tego rynku, pozwalają przypuszczać, że sprawa ta zostanie załatwiona pomyślnie.

Pozostaje wreszcie międzynarodowy kartel stali (E. I. A.), do którego należał Trzyniec w ramach czeskiego syndykatu stali.

Rozmowy prowadzone dotychczas z kartelem międzynarodowym spowodowały, że przyznał on dla hut zaolzańskich, jako prowizoryczną kwotę do 10 grudnia bieżącego roku 17 tys. ton stali. Ustalenie ostateczne odpowiedniej kwoty eksportowej dla Trzyńca wymagać będzie dłuższych pertraktacyj.

Wracając jeszcze do rynku wewnętrznego należy stwierdzić, że chłonność jego w stosunku do obecnego potencjału wytwórczego jest niesłychanie niska. Przede wszystkim należy tu wymienić niską konsumcję naszego przemysłu przetwórczego oraz całych kresów wschodnich. Konsumcja żelaza na głowę w Polsce, jak wiadomo wynosi około 43 klg. Otóż aby utrzymać w obecnym stanie pełne możliwości produkcyjne, konsumcja ta musi wzrosnąć do 60 klg. na głowę. To też przy takim stanie rzeczy samo wzmożenie eksportu sprawy, zwłaszcza na dalszą metę nie rozwiąże. Rozbudowa rynku wewnętrznego jest koniecznością.

Eksport węgla polskiego w pierwszej połowie listopada r. b.

Eksport węgla w pierwszej połowie listopada r. b. w porównaniu z przeciętną za połowę października zmalał o 5 tys. ton. Spadek wywozu nastąpił wyłącznie z rej. dąbrowskiego, z którego wywieziono 71 tys. ton, natomiast eksport z rej. śląskiego wzrósł o 5 tys. ton i wynosił 484 tys. ton.

Wywóz węgla na rynki środkowo - europejskie wzrósł o 12 tys. ton i stanowił 79 tys. ton. Wzrost wywozu na rynki tej grupy tłumaczy się zwiększonymi wysyłkami do Niemiec, oraz na Węgry.

Eksport na rynki skandynawskie stanowi 165 tys. ton, a zatem o 24 tys. ton mniej. Nadmienić przy tym należy, że spadek wywozu nastąpił do wszystkich krajów, objętych tą grupą rynków — prócz Finlandii, do której wysyłki dość znacznie wzrosły.

Wywóz na rynki zachodnio - europejskie zmalał o 5 tys. ton i wynosił 107 tys. ton, co tłumaczy się zmniejszeniem wysyłek do Francji i Belgii, która to strata tylko w części została skompensowana wzmożonymi wysyłkami do Holandii.

Eksport na rynki południowo - europejskie wynosił 85 tys. ton, a zatem wzrósł o 11 tys. ton w porównaniu z przeciętną za połowę października. Wzrost wysyłek do tej grupy rynków nastąpił wskutek wzmożonego wywozu do Włoch oraz wznowienia wysyłek do Grecji.

Na rynki pozaeuropejskie wywieziono w okresie sprawozdawczym 30 tys. ton. a zatem o 14 tys. ton więcej w porównaniu z przeciętną za połowę poprzedniego miesiąca. Wzrost ten tłumaczy się zwiększeniem wysyłek do Argentyny, wywóz bowiem do pozostałych krajów pozaeuropejskich nie wykazał poważniejszych odchyleń.

Wysyłki do Gdańska zmalały o 4 tys. ton i wynosiły 15 tys. ton. Przeładunek w portach Gdynia — Gdańsk w pierwszej połowie listopada r. b. w porównaniu z przeciętną za połowę października zmalał o 14 tys. ton i wynosił 466 tys. ton, z czego na Gdynię przypada 282 tys. ton, czyli o 18 tys. mniej, a na Gdańsk 184 tys. ton.

Eksport jaj z Polski na rynki zagran.

Związek Zawodowych Zrzeszeń Eksporterów Jaj dokonał obliczeń z eksportu jaj w październiku r. b. Z obliczeń tych wynika, że eksport jaj polskich wyraża się w tym miesiącu cyfrą około 40.000 skrzyń (w skrzyni 1.440 jaj, co stanowi wagę netto ok. 75 kg.). Sytuacja na rynkach eksportowych nie była korzystna. W Anglii np. w czasie powikłań międzynarodowych sprowadzono w nienormalnie szybkim tempie wielkie zapasy jaj, które rzucone na rynek wywołały załamanie się ceny i obniżenie jej poniżej poziomu rentowności.

We Włoszech natomiast na przeszkodzie do uzyskania dobrego zbytu stanęły trudności i zwiększone koszty przewozu z Polski, drogą okrężną przez Niemcy.

Zestawienie eksportu jaj z Polski za 9 miesięcy r. b. wykazuje około 363 tys. skrzyń jaj, wobec 320 tys. skrzyń wyeksportowanych w tym samym okresie roku ubiegłego. Wzrostowi uległ w tym okresie, w porównaniu do r. 1937 wywóz między innymi do Anglii, Niemiec i Szwajcarii oraz eksport pionierski do Argentyny. Sprawozdanie eksportowe za trzy kwartały r. b. wykazuje po raz pierwszy eksport jaj mrożonych, który osiągnął cyfrę 700 ton.

Uregulowanie krajowego rynku mięsnego

W związku z przejęciem przez ministerstwo rolnictwa gestii w sprawie akcji uregulowania rynku mięsnego, oraz agend targowiskowego aparatu nadzorczego, odbył się ostatnio w Warszawie zjazd okręgowych inspektorów targowiskowych.

Powyższa konferencja miała charakter informacyjnej odprawy, a to w celu zapoznania inspektorów okręgowych z wytycznymi dalszych prac targowiskowego aparatu nadzorczego oraz ze zmianami, jakie zaistniały w wyniku ustawy, nowelizującej dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z r. 1933.

Na podstawie krótkich referatów, wyjaśnione zostały w dyskusji ogólne zagadnienia dotyczące spraw programowych i strukturalnych aparatu targowiskowego. W szczególności omówiono podstawowe zasady planu finansowego na przyszły rok gospodarczy 1939-40 oraz zapoznano inspektorów okręgowych z wytycznymi nowelizacji rozporządzenia o targowiskowych komisjach nadzorczych, stwarzającego zmienione ramy dla prac tych komisyj. Omówione zostały również szeroko zasady współpracy komisyj targowiskowych z izbami rolniczymi na poszczególnych odcinkach, jako też sprawa zlikwidowania martwych targowisk oraz zagadnienie spędów rolniczych i koordynacji ich z formą obrotu na rynku mięsnym jaką stanowią targowiska.

Przewozy Towarów z Polski do Węgier

Ostatnio została zawarta specjalna umowa tranzytowa polsko-węgierska, mająca na celu ustalanie kierunku transportów towarowych z Polski do Węgier.

Umowa ta pozwala na kierowanie przesyłek eksportowych z Polski przez Bogumin do niemieckiej stacji Annaberg, skąd tranzytem niemieckim przez Czecho-Słowację do Bratysławy. Z Bratysławy transport może iść bądź dalej koleją do niemieckiej stacji Kittsee i stamtąd do Węgier, bądź Dunajem do Budapesztu. Przesyłki eksportowe z miejscowości w Małopolsce Wschodniej kierować można bezpośrednio do Bratysławy przez Muszynę na Kittsee, według stawek taryfy związkowej polsko - węgierskiej.

Uruchomienie gorzelni na Polesiu

Przy poparciu Polskiej Izby Rolniczej mają być uruchomione w najbliższym czasie cztery duże gorzelnie. Wyprodukowany spirytus w tych gorzelniach będzie dostarczany dla nowopowstałej fabryki kauczuku syntetycznego w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Projekt nowej ustawy kartelowej

Wniesiony do Sejmu przez ministra przemysłu i handlu projekt nowej ustawy kartelowej, przyjętej na ostatnim posiedzeniu rady ministrów, wprowadza zasadnicze zmiany w dotychczasowym stanie prawnym w stosunku do karteli.

W przyszłości będą mogły legalnie istnieć tylko takie kartele, które nie tylko nie zagrażają dobru publicznemu ale które przynoszą gospodarce narodowej konkretne korzyści, wskazane wyraźnie w samej treści umowy kartelowej. Kartele obecnie istniejące będą musiały w określonym czasokresie dostosować się do tego nowego wymogu, gdyż w przeciwnym razie ulegną rozwiązaniu.

W związku z tym zmienia się dotychczasowy deklaratoryjny charakter wpisu do rejestru kartelowego na konstytutywny, uzależniając powstanie kartelu od uprzedniego zgłoszenia do rejestru kartelowego. Umożliwi to ministerstwu przemysłu i handlu nie tylko rozwiązanie karteli gospodarczo szkodliwych, ale także przeszkodzenie ich powstawaniu przez odmowę ich wpisu do rejestru kartelowego.

Ustalenie kontyngentu w handlu Polski z Z. S. R. R.

W okresie przedświątecznym odbędą się rokowania, mające na celu ustalenie wysokości wzajemnych kontygentów Polski i Z. S. R. R. na rok 1939.

Należy się spodziewać zawarcia układu, który umożliwi obu krajom wzajemną wymianę towarową w daleko szerszej skali, niż to

miało miejsce dotychczas. W związku z tym izba przemysłowo - handlowa w Katowicach przeprowadza prace, mające na celu zebranie postulatów tutejszych sfer gospodarczych co do eksportu artykułów przemysłowych Śląska do Z. S. R. R. oraz co do ewentualnego importu z tego kraju surowców i półfabrykatów..

Sprawy walutowe na ziemiach odzyskanych we Frydeckiem

Na mocy rozporządzenia ministra skarbu, z dniem 1 grudnia 1938 r. korona czeska przestaje być środkiem płatniczym na ziemiach odzyskanych w listopadzie r. b. we Frydeckim.

Rozporządzenie ministra skarbu wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Rokowania węglowe Polsko - Angielskie w Paryżu

W Paryżu toczą się obecnie rozmowy polskich przemysłowców węglowych z importerami angielskimi na temat zawarcia porozumienia co do sprzedaży węgla bunkrowego.

Ze strony polskiej w rokowaniach biorą udział przedstawiciele Polskiej Konwencji Węglowej z prezesem Cybulskim na czele.

Zasadnicze rokowania węglowe polsko - angielskie odbędą się prawdopodobnie w drugiej połowie grudnia r. b. w Londynie.

Ceny bekonów na rynku angielskim

Notowania bekonu na giełdzie londyńskiej kształtowały się w dniu 25 listopada r. b. w szylinkach za 1 centnar następująco: angielski 82 do 89, kanadyjski 74 do 77, duński 84 do 87, holenderski 81 do 84, estoński 76 do 78, polski 74 do 78, szwedzki 83 do 84, i litewski 74 do 78.

Zniżka z tygodnia ubiegłego dała lepszą sprzedaż, wskutek czego zapasy w chłodniach zostały całkowicie wyprzedane. Na ogół jednak sprzedaż w tym tygodniu nie była jednolita. Rynek zamknięto przy tendencji mocnej.

Od połowy tygodnia zaczęło się zwiększać zapotrzebowanie na szynki. Nie miało to jednak wpływu na poprawę cen, a nawet za towar ciężki amerykański płacono niżej niż w tygodniu ubiegłym.

Fundacja im. F. Wiślickiego

Utworzona w 1936 r. Fundacja im Feliksa Wiślickiego, prezesa zarządu Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu, mająca na celu stworzenie podniety do prac naukowych we wszystkich dziedzinach chemii, w szczególności w dziedzinie chemii kaloidów i technologii włókna sztucznego — rozporządza w r. b. niewydatkowaną jeszcze sumą ponad 20 tys. zł. Sumę tę komitet Fundacji przeznaczył na subsydiowanie prac naukowych oraz na stypendia dla osób przygotowujących się do zawodowej pracy naukowej lub technicznej.

Zainteresowane osoby, względnie instytucje mogą zgłaszać odpowiednie propozycje listowne do dnia 30 grudnia r. b. pod adresem komitetu Fundacji, Warszawa, Wilcza 9a.

Nowy wiceprezes giełdy pieniężnej w Warszawie

Na ostatnim posiedzeniu rady giełdy pieniężnej w Warszawie na opróżnione miejsce wiceprezesa rady, jednomyślnie powołano p. Władysława Dembego — prezesa zarządu i naczelnego dyrektora Banku Cukrownictwa.

Zużycie energii elektrycznej w Warszawie

Według danych Związku Elektrowni Polskich, zużycie energii elektrycznej na 1 mieszkańca w Warszawie wykazuje w stosunku do lat ubiegłych znaczny wzrost.

W roku bieżącym wynosi ono około 152 kilowatgodzin, gdy w roku 1934 wynosiło 78, a w r. 1914 — 20 kilowatgodzin.

Plenarne zebranie warszawskiej Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie

Dziesięciolecie samorządu przemysłowo-- handlowego.

W dniu 30 listopada r. b. odbyło się plenarne zebranie izby przemysłowo - handlowej w Warszawie.

Zebranie zagaił prezes izby inż. Klarner, który po omówieniu dorobku gospodarczego Polski na przestrzeni 20 lat podkreślił fakt odzyskania Śląska Zaolzańskiego. Dla upamiętnienia 10-lecia samorządu gospodarczego odbędzie się wiosną roku przyszłego kongres izb pod hasłem uprzemysłowienia kraju. W tym samym celu związek izb podjął wielką pracę nad wydaniem zbiorowego dzieła, przedstawiającego rozwój przemysłu przetwórczego w Niepodległej Polsce.

Następnie prezes Klarner zapowiedział utworzenie stałej konferencji parlamentarnej, w której braliby udział wszyscy posłowie, wybrani do izb ustawodawczych z pośród prezesów, radców i dyrektorów izb.

Zamierzenia, wynikające z nowego układu stosunków w międzynarodowych obrotach gospodarczych Polski omówił radca izby p. Szydłowski, podkreślając między innymi doniosłość dokonanych i koniecznych jeszcze do wypełnienia prac, związanych z włączeniem okręgu zaolzańskiego do organizmu gospodarczego Polski.

Najważniejsze zadania z zakresu polityki surowcowej — zostały omówione w sprawozdaniu, wygłoszonym przez prof. Trepkę, który podniósł konieczność przeprowadzenia dokładnych badań nad zagadnieniem gospodarki surowcowej, zarówno pod kątem gospodarczym, jak i technicznym.



FABRYKA WYROBÓW IZOLACYJNYCH

Warszawa

Syreny 3.
Tel. 203-40

IZOLACJE KORKOWE:

budowlane, chłodnicze, przeciwakustyczne i t. p.

IZOLACJE OD WILGOCI

Niszczenie grzyba, Karbolineum i Grzybojad

KRYCIE DACHÓW:

Papa bitumiczna
— czarna i srebrzysta —

Egzystuje od roku 1990

FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH

Specjalny wyrób bronzowniczy i budowlany oraz gzymsy do firanek wszelkich wymiarów

E. A. FALINOWER

Warszawa, Próżna 5, tel. 249-29
Fabryka: Pańska 3, tel. 258-31

BRACIA PAWELSCY

Fabryka
Wyrobów Galanteryjno-Metalowych
Przyborów Fryzjerskich Toaletowych
i Fotograficznych

Warszawa, ul. Długa 29, Tel. 11-01-10, 11-01-43

JULJAN GLASS

SKŁADY ŻELAZA
Centrala:
Warszawa, Al. Jerozolimska 41
Tel.: 9 82-71, 9-82-83, 9-95-99, 9-91-96
Adres telegraficzny: **Jotglas-Warszawa**

SKŁADY: ul. Sokołowska 27, tel. 335-74
ul. Prądzyńskiego 26a, tel. 212-75
Plac Grzybowski 8, tel. 533-38

Oddziały: Białystok, Artezyjska 9, tel. 6-19
Łódź, 11-go Listopada 107, t. 187-58

Żelazo — blachy — belki — korytka — STAL GRIFFEL

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

Spółka Akcyjna **Rok założenia 1870**

CENTRALA — WARSZAWA, JASNA 4, TEL. 556-60

WYTWORNE GATUNKOWE
wódki
SUCHOWOLA
SEW. KS. CZETWERTYŃSKIEGO

AUSTRO-DAIMLER
STEYR, Puch, S. A.

Warszawa, Wierzbowa 8
Tel. 5-85-91, 5-85-99.

Ceny ogłoszeń: Cała strona zł. 500. — pół strony zł. 300. — ćwierć strony zł. 175. — jedna ósma strony zł. 90. — jedna szesnasta strony zł. 50, najmniejsze ogłoszenie zł. 10 — na okładce o 25 proc. drożej,
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada o ile nie będzie specjalnych zastrzeżeń.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Żelazna 84. Tel. 338-54. Konto P.K.O. 142,590. Konto rozrachunkowe Nr. 17
Skrytka pocztowa 828.

Wydawca i red. naczelny: J. JACOBSKIND

Druk. „Zgoda" J. Klimczak i S-ka. Zielna 47 Tel. 619-57.

